

Izrael wbrew Ameryce robi interesy z Chińczykami

10 września 2019

Izraelski resort energii zdecydował, że mająca siedzibę w Hongkongu chińska firma Hutchison zostanie dopuszczona do drugiej części przetargu na budowę instalacji do odsalania wody. Stało się tak mimo nacisków ze strony Stanów Zjednoczonych, które w związku z prowadzoną wojną handlową z Chinami, aby Izraelczycy ograniczyli chiński udział w ich projektach infrastrukturalnych.

W tym roku izraelskie Ministerstwo Finansów rozpisało przetarg na budowę Soreq B, czyli nowej instalacji przeznaczonej do odsalania wody, mającej być zresztą największym tego typu obiektem na świecie. Zgodnie z założeniami izraelskiego rządu ma ona być w stanie wyprodukować blisko 200 milionów metrów wody szelciennej rocznie, zaś realizacja tej inwestycji ma pochłonać blisko półtora miliarda dolarów.

Jedną z trzech firm uczestniczących w rywalizacji w pierwszym etapie procesu przetargowego, był chiński koncern Hutchison Company z siedzibą w Hongkongu, zaś w drugim etapie zmierzy się on z jednym z izraelskich przedsiębiorstw.

Inwestycja wzbudza spore kontrowersje, zwłaszcza wśród Amerykanów, ponieważ Soreq B ma sąsiadować z bazą lotniczą Palmachim i znajdować się jednocześnie niedaleko centrum badań jądrowych Soreq. Z tego powodu pojawiają się obawy, że inwestycja zdaniem jej krytyków może być wykorzystana przez Chińczyków do działań szpiegowskich, lecz jej zwolennicy przypominają, iż spółka posiada też izraelski kapitał i już w tej chwili odpowiada za podobną instalację.

Tym samym izraelskie resorty energetyki oraz finansów nie wzięły pod uwagę pojawiających się kontrowersji, chociaż były im poświęcone między innymi cztery posiedzenia rządu Benjamina

Netanjahu. Ponadto państwo syjonistyczne do dzisiaj nie zrealizowało jednego z amerykańskich postulatów, który przewidywał utworzenie specjalnego organu mającego za zadanie nadzorować zagraniczne inwestycje w Izraelu.

Na podstawie: Haaretz.com, TimesOfIsrael.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)